

· GROTESKI · WYSTAWA MALARSTWA

Juliusz Studnicki



Juliusz Studnicki

W A R S Z A W A, R Y C E R S K A 4/6 m. 10

Ur. w 1906 r. w Knożycach. Studia artystyczne odbył w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1924—1929, następnie w Warszawie i Paryżu. Twórczość w zakresie malarstwa sztalugowego, monumentalnego i rysunku. Od 1931 r. był członkiem i jednym z założycieli grupy „Pryzmat”. Bierze udział w licznych wystawach w kraju, m. in.: w Salonach IPSu oraz w wystawach sztuki polskiej za granicą. W 1937 r. odbyła się wystawa indywidualna jego prac w Galerie Bernheim Jeune w Paryżu. Wystawia nadto indywidualnie w Warszawie i Krakowie.

W 1945 r. osiedla się na Wybrzeżu, jest jednym z założycieli PWSSP w Gdańsku, współorganizatorem życia artystycznego na Wybrzeżu, pierwszym prezesem Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Gdańskiego, inicjatorem Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie. Udział w licznych wystawach w kraju, m.in.: I OWP, Warszawa 1950; Plastyki w Walce o Pokój, Warszawa 1950 — III nagroda; II OWP, Warszawa 1951 — II nagroda zesp. i wyróżnienie; III OWP, Warszawa 1952 — I nagroda; X lat Ludowego Wojska Polskiego w Plastyce, Warszawa 1953 — wyróżnienie; IV OWP, Warszawa 1954 — III nagroda; Wystawa 28 malarzy i rzeźbiarzy Wybrzeża w ramach Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie w 1959 r.; Wystawa Malarstwa w XV-lecie PRL, Warszawa 1961; XX-lecie Ludowego Wojska Polskiego w Twórczości Plastycznej, Warszawa 1963; XX lat PRL w Twórczości Plastycznej, Warszawa 1965; Spotkania Krakowskie 1965, Kraków 1965.

Za granicą, m. in.: Międzynarodowe Wystawy UNESCO, Paryż 1946, 1949; XXVI Biennale, Wenecja 1952; Wystawa Sztuki Polskiej, Indie 1956; Wystawa Sztuki Państw Socjalistycznych, Moskwa 1958/59; Wystawa Malarstwa Polskiego od poł. XIX w. po dzień dzisiejszy, Essen 1962, następnie objazdowa po NRF; Monaco 1964; Biennale Sztuki Państw Nadbałtyckich, Rostock 1965; Wystawa Sztuki Polskiej, Buenos Aires, Montevideo 1965.

Wystawa indywidualna, Warszawa 1955.

Trzykrotny laureat Nagrody Państwowej: III stopnia (zesp.) w 1952 r., II stopnia (zesp.) w 1953 r., II stopnia w 1955 r.

Prace w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, Poznaniu i innych muzeów oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Studnicki niechętnie udostępnia swe prace na wystawach szerszej publiczności, co ongiś skłoniło podpisanego do podejrzenia go o spoczęcie na laurach.

Tymczasem „Groteski” opublikowane w ubiegłym roku w serii „Współczesne malarstwo polskie” w Wydawnictwie Artystyczno-Graficznym — a w jeszcze szerszej mierze wystawa obecnie prezentowana — dowodzą, że niespokojny duch Studnickiego w ciągłym trudzie, szuka coraz to nowych propozycji malarskich. Malarskich i poetyckich. Poza wąskim gronem mało kto wie, że Studnicki jest twórcą niezapomnianych, choć zdaje się niestety nie spisanych ze szkoda dla współczesnej kultury, opowieści o galicyjskim radcy Pińczykowskim z Krakowa, o jego spotkaniach z Franz Josephem, służbie w ck armii, relacjach z opery Faust Gounoda, o setkach bodaj innych obrazków i gawęd, w których surrealistyczna groteska mieszała się w sposób niezmiernie charakterystyczny z bystrą obserwacją rzeczywistości. Urok tych opowieści polegał nie tylko na celnym i zaskakującym dowcipie, ale przede wszystkim może na tym, że każda była równocześnie plastycznym obrazem, popartym momentalną realizacją malarską. Powstawały w ten sposób serie rysunków, akwarel, gwaszów i wreszcie obrazów olejnych: „Pińczykowski”, „Walki pajaców z Pińczykowskimi” i ostatnio wystawiane obecnie groteski infernalne, których bohaterami są diabły najrozmaitszych postaci i w najdziwniejszych sytuacjach. Należy więc Studnicki do tej plejady talentów, w których wyobraźni kłębią się obrazy przetykane słownym komentarzem, jaki niekiedy urasta do tworu samodzielniego, choć z reguły — jak przystało u rasowego malarza — podporządkowane są wizji czysto plastycznej.

Człowiek współczesny staje się coraz bardziej skomplikowany — toteż i artysta współczesny szuka dróg do ujawnienia tej komplikacji. Ongiś — jeszcze w XIX w. — powstawały dzieła, które krytyk czy komentator mógł omawiać niejako w oderwaniu od pozostałej produkcji malarza, dzieła więc w tym znaczeniu skończone. Dziś skomplikowane przeżycia ludzkie, ambiwalentne uczucia, zguźlone sprzeczności rozumowań i nasuwające się nieodparcie możliwości wielu rozwiązań — powodują powstawanie całych serii dzieł, których suma dopiero daje możność wglądu w istotne intencje artysty. Dlatego tylko wystawy indywidualne zbliżają nas do twórczości współczesnych malarzy, gdy nie pojedyncze dzieła, ale całe ich serie i zestawy snują zagmatwany wątek przeżyć artysty. Dawna, epicka sztuka mówiła o zdarzeniach, co najwyżej zabarwionych indywidualnym spojrzeniem na rzeczywistość. Dziś artysta mówi o przeżyciach własnych i usiłuje wprowadzić nas tym samym w świat własny, stworzony własnym wysiłkiem, a wędrówka taka wymaga właśnie całej serii dzieł, szkiców i przybliżeń, byśmy mogli zorientować się w jego strukturze i urokach, jego pięknie i niebezpieczeństwach, w jego architektonice i niekonsekwencjach, w jego poetyce czy ukrytej symbolice.

Wspaniale napisany wstęp pióra Michała Walickiego do wspomnianego wydawnictwa świetnie wprowadza nas w ten dziwny świat groteski Studnickiego. Mówi o tych, jakże ludzkich diablach, choć przybranych niekiedy w dziwaczne ciała półpłazów i półowadów, w pancerze fantazyjnych robotów — które wplątują się w sprawy tego świata. Towarzyszą śmierci i zabawie, igraszkom i sztuce, nabożeństwom, pochodom i ucztom. Jak Twardowski w bajce Mickiewicza — Studnicki siedzi osobiście

u końca stołu tych biesiad diabelskich: śmiesz, tumani, przestrasza. W świecie tym, którego coraz to inne okolice oglądamy, smutne diabły szamocą się równie niezdarnie, jak ludzie, ich groźby i grymasy zdają się równie bezsilne, jak nasze, ich zabawy równie beznadziejne, a nóż zawiści czyha i na diabelskiego artystę. Śmiesznie groteskowy jest nawet pozujący na Napoleona sam Belzebub; także świata infernalnego nie można dziś traktować serio. Niewątpliwie Studnicki bawi się swoimi diabłami, jak bawił się marionetką Pińczykowskiego. Ale Pińczykowscy zerwali się do walki ze zwiewnymi arlekinami, tłamsząc ich swobodę, a nieporadne demony, wypełzłe na obecnej wystawie z czeluści archaicznych czasów, zdają się przesycać całą atmosferę, zaludniać wszystkie zakątki świata, aż po dziecinne, jak zabawki, drzewka i domki, występujące w tłach obrazów Studnickiego.

Swe kompozycje buduje on przeważnie jednoosiowo z dominantą w pionie środkowym: architektonika jest więc raczej tradycyjna — wszystko zdaje się być w porządku „na tym najlepszym ze światów”. Każda z jego „okolic” ma swoją układną, choć kolorystycznie bardzo wyszukaną, gamę barwną, jakby sceny naświetlone zielonymi, czerwonymi, brunatnymi czy niebieskimi reflektorami. Zagmatwane kształty szkarad wydobywa Studnicki swobodnie i dowolnie już to plamą barwną, już to konturem, przy czym często układy płaszczyzn barwnych przypominają mozaikę z dużych wypolerowanych, szlachetnych lub półszlachetnych kamieni. Słusznie pisze Walicki, że kompozycje te mogłyby „wytrzymać” ścianę. Gmatwana płaszczyzn barwnych, otulonych niekiedy grubym konturem, o subtelnej grze zbliżonych do siebie w tonacji kolorach — przesłania infernalną treść obrazów niekiedy

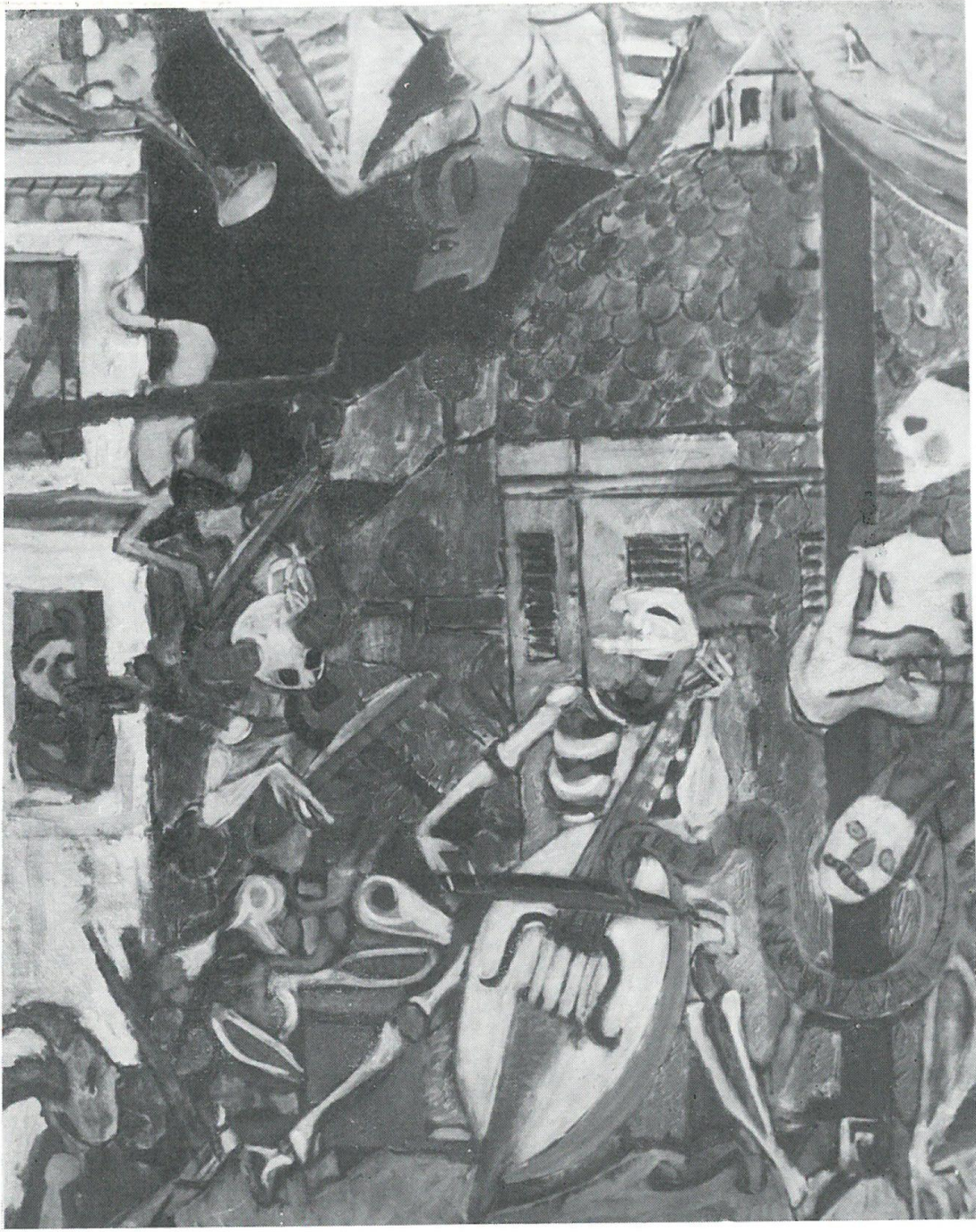
tak gęsto, że na pierwszy plan wybijają się jakby abstrakcyjne zestawy formy i barwy, w których toną biedne diabły opowieści. Zaludnione demonami światy Studnickiego pozostają w malarskiej wyobraźni artysty pełnymi uroku feeriami barwnymi, których dekoracyjność wspierają oszalałe kształty maszkar i zwidów. Zwycięstwo doskonałości malarskiego warsztatu nad wylęglymi z wyobraźni stworami — które tak często u innych malarzy pożerają także malarską substancję dzieła — jest jednym z wielkich uroków sztuki Studnickiego. Równocześnie jednak w jakiś sposób procedury te wspierają semantyczną jej warstwę. Warto zwrócić uwagę na gwasze, których papier zmięty i odpowiednio „spreparowany” — stwarza delikatną siatkę sztucznych krakelur, przypominających raczej spękania starochińskiej porcelany. Zabieg ten swą pozorną przypadkowością podnosi nie tylko subtelność faktury obrazów, ale ta pajęczyna pęknięć kojarzy się u widza z archaiczną strukturą dzieł dawnych, współgrając z powołanymi przez artystę do życia archetypami prastarej demonologii. Pozorna swoboda igraszek wyobraźni i nieokiełznanej fantazji form jest ujęta w dyscyplinę przemyślanego dogłębnie warsztatu wytrawnego „umiejtnika”, a romantyczna i liryczna treść poddana jest żelaznej konsekwencji budowy obrazu. W czasach gdy swoboda twórcza zamienia się tak często w swawolę nie popartą żadnymi umiejętnościami, gdy swoboda wyobraźni zamienia się tak często w bełkot bez żadnego pokrycia w istotnym przeżyciu czy przemyśleniu — sztuka Studnickiego działa ożywczo: jest mądra i pełna uroku, współczesna w swej treści i oparta o duże doświadczenie rasowego malarza.

KSAWERY PIWOCKI

Grotesk i

1. MASKARADA, olej, 130 × 162
2. UCZTA, olej, 130 × 162
3. OKNO, olej, 130 × 162
4. DIABŁY, olej, 200 × 100
5. MUZYKUJĄCE DIABŁY, olej, 80 × 100
6. SABAT, olej, 100 × 80
7. ZMROK, olej, 100 × 80
8. CONCERTO GROSSO, olej, 162 × 130
9. ARCYDIABEŁ, tempera, 125 × 90
10. ZABÓJSTWO, tempera, 65 × 81
11. STYPA, tempera, 81 × 100
12. ŚMIERĆ SZTUCE, tempera, 81 × 100
13. SPEKTAKL, olej, 81 × 100
14. WALKA, tempera, 80 × 100
15. DYKTATOR, technika mieszana, 230 × 260
16. NOC, gwasz, 48 × 32
17. PROCESJA, gwasz, 32 × 48
18. PIEKŁO I, gwasz, 48 × 32
19. MUZYKA NA TARASIE I, gwasz, 32 × 48
20. BIESIADA, gwasz, 32 × 48
21. FÊTE CHAMPÊTRE, gwasz, 32 × 48
22. KONNY DIABEŁ, gwasz, 32 × 48
23. MUZYKA NA TARASIE II, gwasz, 32 × 48
24. MINOTAURY, gwasz, 32 × 48
25. PRZYGOTOWANIA DO UCZTY,
gwasz, 29 × 42
26. WIOLONCZELISTA, gwasz, 48 × 32
27. HEJNAŁ, gwasz, 48 × 32
28. MUZYKANCI, gwasz, 32 × 48
29. IGRASZKI, gwasz, 32 × 48
30. WIELKI INKWIZYTOR, gwasz, 32 × 48
31. SZACHY, gwasz, 32 × 48
32. POGON, gwasz, 32 × 48
33. WNETRZE, gwasz, 32 × 48
34. MALUJĄCY DIABEŁ, 32 × 48
35. PRZEDSTAWIENIE, gwasz, 32 × 37
36. SZATAN I, gwasz, 48 × 32
37. DIABŁY MORSKIE, gwasz, 32 × 48
38. HUSTAWKA, gwasz, 32 × 48
39. UWIĘZIONY DIABEŁ, gwasz, 48 × 32
40. FLECISTA, akwarela, 32 × 24
41. ZIELONY DIABEŁ, gwasz, 48 × 32
42. SZATAN II, gwasz, 48 × 32
43. EGZEKWIE, gwasz, 32 × 48
44. POŚCIG, akwarela, 32 × 48
45. DIABLISKO, gwasz, 48 × 32
46. KOMPOZYCJA, gwasz, 32 × 48
47. WROGOWIE, gwasz, 32 × 48
48. TRIO, gwasz, 31,5 × 24
49. CZERWONA KOMPOZYCJA, gwasz,
32 × 48
50. APOKALIPSA, gwasz, 32 × 48
51. BIESIADA W PLENERZE, gwasz, 32 × 48
52. STROP, gwasz, 32 × 48
53. PAŚJANS, gwasz, 48 × 32
54. RÓŻOWY BISKUP, gwasz, 32 × 48
55. PIEKŁO, gwasz, 32 × 48
56. KWARTET, gwasz, 32 × 48
57. „APAGE SATANAS”, gwasz, 48 × 32
58. RYCERZ I DIABLICA, gwasz, 48 × 32
59. PARTIA SZACHÓW, gwasz, 32 × 48
60. BIESIADA, gwasz, 32 × 48
61. KONCERT, gwasz, 32 × 48
62. FLECISTA, gwasz, 48 × 32
63. KOMPOZYCJA, gwasz, 32 × 48
64. SZATAN III, gwasz, 32 × 48
65. PLAFON, gwasz, 32 × 48









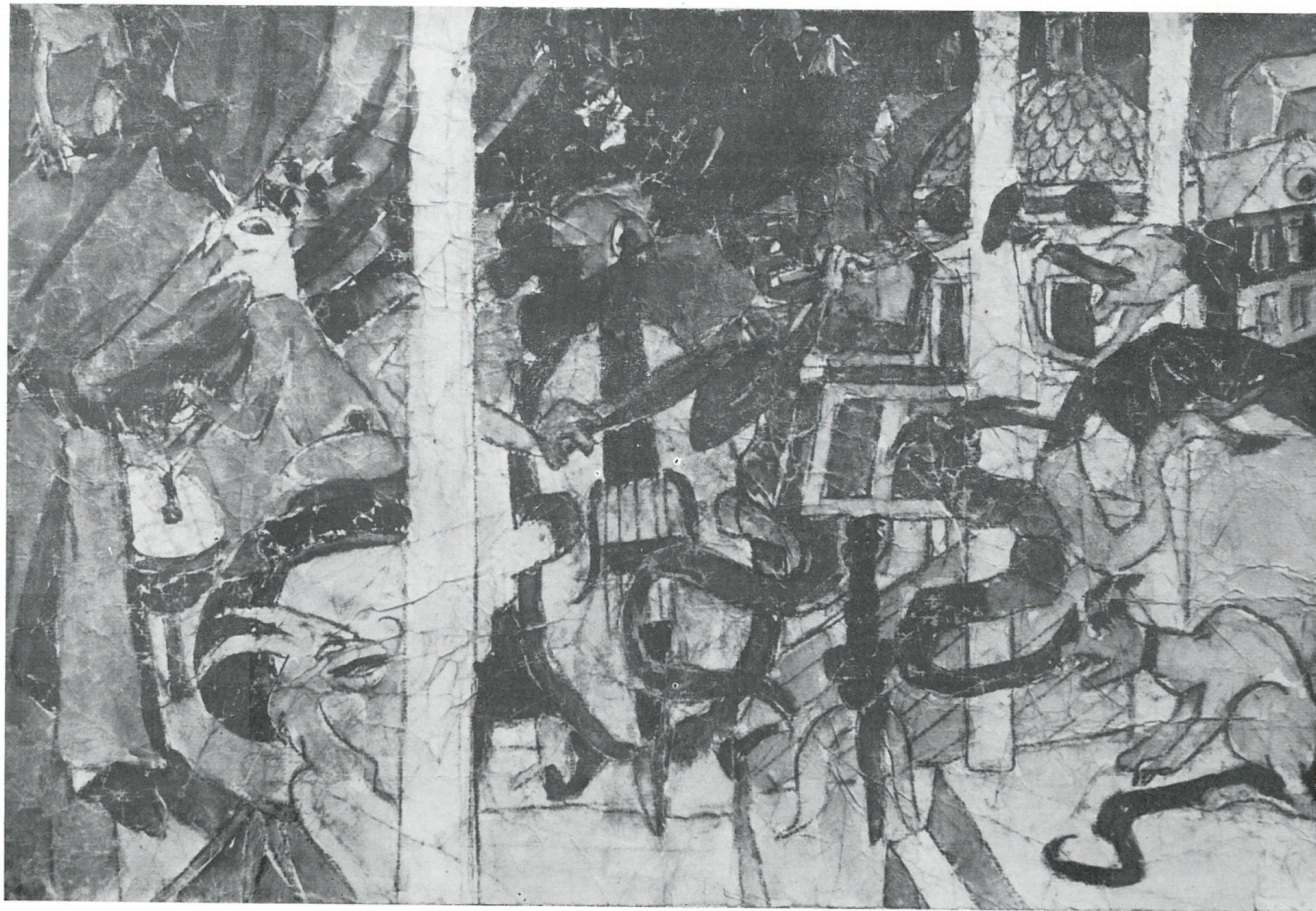






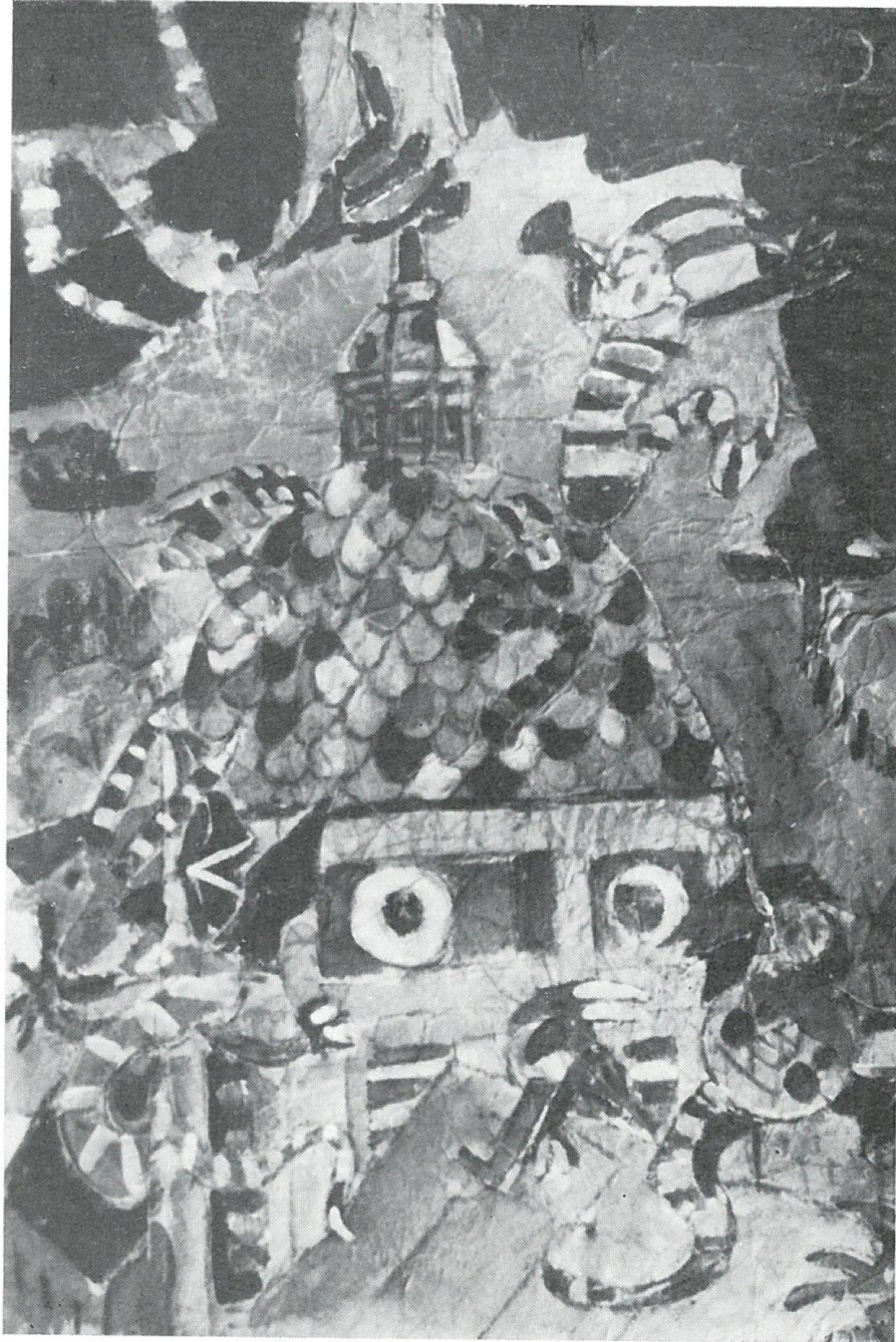












Projekt ekspozycji:

Juliusz Studnicki

Projekt plakatu

i opracowanie

graficzne katalogu:

Hubert Hilscher

Redakcja katalogu:

Ada Potocka (CBWA)

Zdjęcia do katalogu:

Pracownia (CBWA) —

Wiesława Rolke

Redakcja techniczna:

Jan Heydrich (CBWA)

Druk. im. Rew. Październikowej. Zam 244/66. M-41

Cena zł 8.—

